ROK 1864.
Nr 79.

WIEK

KRAKÓW
2 czerwca — Czwartek.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Kraków 1 czerwca.

Nowy zabór własności narodowej polskiej zamierza spełnić rząd rosyjski w Kongresówce przez zabranie i sprzedarz reszty dóbr narodowych, gdy równocześnie w wszelki sposób zabiera własność prywatną. Obok tego chce dokonać nowy gwałt przeciw duchowieństwu katolickiemu i przeciw prawu własności przez zniesienie klasztorów i zabór dóbr klasztornych. Wiadomość o tych projektach, dawniej już głoszoną, potwierdzają teraz nietylko listy odebrane przez nas z Warszawy, lecz zgodnie wszyscy korespondenci do dzienników pruskich.

Wszystkie te zamachy przeciw Kościołowi, zabory własności narodowej, duchownej i prywatnej, nie są zresztą nowością, lecz tylko powtórzeniem i przedużeniem zaborów i gwałtów oddawna trwających. Nie będziemy tu sięgać pamięcią do dawniejszych zaborów wielkich dóbr narodowych na Litwie, Białorusi i Ukrainie, konfiskat tam ogromnych majątków prywatnych od końca przeszłego wieku. Przypomnimy tylko, że co do zaboru własności prywatnej, rząd rosyjski po powstaniu 1831 r. skonfiskował niezliczone dobra polskie we wszystkich prowincyach, a wartość dóbr skonfiskowanych tylko w ciągu lat dwóch od 1831 do 1833 r. obliczył organ narodu najlepiej rachować umiejącego, t. j. angielskiego, *Morning Post* z 26 lutego 1833 r., na 270 milionów franków, nielicząc zaboru ogromnych ruchomości. Równocześnie zabrano dobra stu dwudziestu kilku klasztorom katolickim i unickim na Litwie, Żmudzi, Wołyniu i Podolu, a wiele z tych klasztorów zniesiono, gmachy ich i kościoły oddano sysmatyckiemu duchowieństwu, jak np. słynny kościół Bazylianów w Poczajowie oddany biskupowi syzmatyckiemu, Kapucynów w Winnicy i t. d., a księży rozpędzono. Te prześladowania i gwałt przeciw duchowieństwu katolickiemu i unickiemu zwiększyły się jeszcze później, gdy zniszczyć chciano do szczętu Unię; mnóstwo księży i zakonników wywieziono to na Sybir, to do monasterów syzmatyckich, gdzie jak w sołowieckiem monasterze przy Archangielu nad morzem Białem, oddani do najniższych posług czerńcom, pomarli w srogiem męczeństwie. Co się tyczy własności narodowej, już w pierwszych latach po rewolucyi listopadowej, kazał cesarz Mikołaj zabrać większą część dóbr narodowych w Kongresówce, dawne rozległe i liczne starostwa, z których dochody szły powiększej części do skarbu publicznego i stanowiły dla kraju ulgę w podatkach a w części rozdawane były dawniej dożywotnie tylko, ludziom krajowi zasłużonym, — zabrać je kazał i rozdarował na wieczność jenerałom moskiewskim.

Resztę, jeszcze dość znaczną tych dóbr narodowych w Kongresówce, zamierza teraz rząd rosyjski zabrać i rozprzedać. Od kupna dóbr tych ma wyłączyć Polaków, których zresztą same okoliczności wyłączają, bo majątki ich i kapitały zniszczone. Zamierza je sprzedać Moskalom i kapitalistom pruskim, którzy, podczas toczącej się sprawy włościańskiej w takim tylko razie je zakupią, jeżeli za półdarmo nabyć je będą mogli. Przeciwko temu zaborowi własności narodowej protestować należy tak z prawnego jak i z ekonomicznego stanowiska, nie mówiąc już o politycznem. Z prawnego stanowiska protestować należy, gdyż własnością narodową jedynie reprezentacya narodu rozporządzać może i do jej sprzedaży upoważniać; powtóre, że własność ta winna być używaną na potrzeby krajowe, a dochód z dóbr narodowych mógł być ulgą w podatkach dla mieszkańców Królestwa, gdy dzisiaj nietylko dochód lecz kapitał może być wywieziony i zużyty w Rosyi.

Co do stanowiska ekonomicznego, wprawdzie ekonomia polityczna nie uważa za rzecz korzystną iżby rząd przez władze swoje bezpośrednio zarządzał własnością ziemską publiczną; ale właśnie w dobrach narodowych w Kongresówce nie bezpośrednio rząd gospodaruje, lecz wypuszczone one są w długoletnie dziarżawy, przeto administrowane w sposób jaki ekonomia polityczna za najlepszy i za najkorzystniejszy uważa. Powtóre, sprzedaż dóbr narodowych dzisiaj jest zmarnowaniem własności publicznej; albowiem wśród teraźniejszych stosunków, podczas przemiany społecznej—przeprowadzanej jeszcze w taki sposób, iż powstaje przeciw niemu najstalszy i najstronniejszy nawet przyjaciel rządu moskiewskiego t.j. *Kreuz Ztg.*— wśród teraźniejszych, powtarzamy, stósunków, nie będzie konkurencyi do kupna dóbr tych, tem więcej gdy krajowi kapitaliści i właściciele nie mogą i nie są w stanie o kupno się spółubiegać. Ale właśnie dlatego chce dzisiaj rząd moskiewski sprzedawać dobra narodowe w Kongresówce, aby ułatwić ich nabycie po niskich cenach Moskalom. Przecież już to spełnia w prowincyach dawniej Zabranych, przedsiebiorąc i ogłaszając wszelkie ułatwienia dla Moskali w nabywaniu dóbr nietylko prywatnych od właścicieli polskich, których zmusza do sprzedaży kontrybucyami, lecz także dóbr skonfiskowanych i skarbowych, które teraz sprzedaje.

Zamierzona więc sprzedaż dóbr narodowych w Kongresówce, nie tylko jest gwałtem pod względem prawnym, a zmarnowaniem własności publicznej pod względem ekonomicznym; lecz nadto ma być środkiem zemsty i zniszczenia przeciwko krajowi, Królestwem Polskiem dotąd urzędowo zwanemu, środkiem do zrusyfikowania go pomocnym.

Zamiar zniesienia klasztorów w Kongresówce, zaboru ich własności i sprzedaży dóbr duchownych, musimy uważać tylko za nowy przeciwko katolicyzmowi zamach, za nowy sposób odebrania wszelkiej niezależności duchowieństwu katolickiemu względem rządu syzmatyckiego, za czyn politycznej zemsty na temże duchowieństwie spełniany, jakto wczoraj wkrótkości dowodziliśmy. Nie omieszkają panegiryści rosyjscy głosić: oto patrzcie jak rząd dbały jest o rozwój Kongresówki, jaką zbawienną dokonywa „reformę“, znosi niepotrzebne klasztory i dobra ich na skarb (swój) zabiera. A dlaczegoż, odpowiemy panegerystom, rząd moskiewski tej „zbawiennej reformy“ nie rozpocznie w swoim kraju, we właściwej Moskwie, gdzie bogate i liczne monastery pełne są ciemnych czerńców? Nie potrzebujemy przeto wdawać się w teoretyczne rozprawy, czy zniesienie klasztorów katolickich, zabór ich dóbr, nadanych przez fundatorów polskich, na rzecz rządu syzmatyckiego, jest czynem prawym, użytecznym dla społeczności po większej części katolickiej; albowiem jawnem jest, że nie

PIERŚCIEŃ AMAZISA.

Powieść Owena Meredith.

(Dokończenie).

Ceremonia skończyła się. Edmund, wierny swemu przedsięwzięciu, zachował się pod nadzorem woli żelaznej spokojnie, ale drżał każdy nerw i każdy muszkuł jego: czuł, że mu siły nikną. Zdawało mu się, że ogromne bałwany morskie uderzają o sklepienie jego czaszki. Mózg jego płonął, przewidywał okropną chorobę. Pozostawał mu jeszcze ostatek przytomności— wyrachował sobie, że kilka minut może jeszcze panować nad sobą, chociaż to może przypłacić pomieszaniem zmysłów. W takim stanie odprowadził on młodą narzeczoną do sali bankietowej, gdzie goście składali mu powinszowania. Wysilił się jeszcze na podziękowanie dla każdego, na grzeczne słowo dla każdego. Dopełniwszy tego obowiązku szybkim krokiem, oddalił się z sali.

Edmund biegł do swego egipskiego muzeum. Tam runął u stóp sfinxa jak dąb piorunem rażony. Symptomatów jego napadu epileptycznego nie wiemy, wiemy tylko, że gdy po godzinie zaczęto szukać hrabiego, znaleziono go w okropnym stanie. Przywołany lekarz oświadczył, że potrzeba długiej kuracyi i starannej opieki, której podjęła się naturalnie młoda żona.

X.

Szalona gorączka szamotała ciałem Edmunda. Przez kilka tygodni zostawał on bez przytomności. Widziadła trapiły go, okropne słowa, straszne zaklęcia, błagalne modlitwy i bluźnierstwa wydzierały się z jego piersi. Niestety, wszystkie te symptomata odsłaniały Julii zanadto wyraźnie straszną tajemnicę, niesłychanej okropności prawdę. Pod spojrzeniem tej prawdy, niby pod spojrzeniem ócz Meduzy, młoda kobieta zrazu załamała ręce, zaszarpała włosy, postawiła w słup oczy — a gdy już nie było wątpliwości, bo każde słowo Edmunda odsłaniało wyraźniej przeszłość: Julia nabierała grobowego pokoju, nieporuszoności statuy, surowości nieubłaganej w spojrzeniu. Gdy po długich tygodniach po raz pierwszy otworzył oczy i ujrzał świat rzeczywisty, aby spojrzeniem wdzięczności podziękować za tyle starań i trudów: Edmund z przestrachem ujrzał, że anioł miłości zamienił się w anioła sądu!

Wiedziała wszystko— on poznał, że wszystko wiedziała.

— Czemużeś mu nie podał ręki? rzekła.

Zbrodnia jego leżała odsłonięta przed nim, zbrodnia dziwna, do której spełnienia nieprzyczyniła się żadna namiętność, zbrodnia urodzona przez myśl demoniczną, wywołana zabobonną słabością, której tak często ulegają tak zwani „esprits forts“, ludzie bez wiary.

W stanowczej chwili życia, gdy zawiedziony we wszystkich nadziejach, nieumiał silną wolą potłumić burzy serca, maksyma fatalistyczna zapisana na pierścieniu egipskim, stała się jego zasadą i zakonem. Gotów do zniesienia losu swego, niemiał on dosyć siły, aby odepchnąć silną dłonią sposobności, które mu tenże zmienny los mógł nadarzyć. Niebyłby okupił najwyższego szczęścia zbrodnią, ale nieodepchnął zbrodniczego widziadła żądzy i oczekiwania na nieszczęście cudze, aby swoje zbudować szczęście!

W takiem usposobieniu ducha wsiadał Edmund w ową fatalną łódź z bratem Feliksem. Im był smutniejszym, tem szaleniej wesołym i pustym był Feliks. Szydził on nielitościwie z małżeństwa hrabiego z dziedziczką sąsiednią.

— Będziesz bogaty, bardzo bogaty, mówił, a za pieniądze oszczędzone z procesu będziesz mógł kupić narzeczonej dyadem z brylantów. Ale pomimo tego nie będziesz posiadał klejnotu. I świecił w oczy Edmundowi ametystem Amazisa.

Gdy zostali sami po odejściu chłopca strzeleckiego, łódka wpłynęła na głębią pomiędzy wysokie brzegi. Edmund kilka razy przestrzegał brata, aby nie chylił łódki, ten przez próżną brawurę nie przestawał tego czynić. Edmund umilkł.— W głębi duszy jego zaczęła burzyć myśl strasz-

z powodów społecznych, lecz jedynie w celach religijnych i politycznych, zamierza rząd moskiewski znieść klasztory i własność ich zabrać, w celu aby zmniejszyć wpływ kościoła katolickiego w krajach polskich, w celu uczynienia duchowieństwa katolickiego zależniejszem od rządu syzmatyckiego, w celu zemszczenia się nad nim za jego polski charakter.

Niektórzy głoszą, iż projekt zniesienia klasztorów i zaboru dóbr duchownych jest odwetem za przemowę Ojca św. Lecz zapominają, że projekt ten ułożony był przed allokucyą papieską mianą przez Piusa IX 24 kwietnia; zapominają, że po 1831 roku we wszystkich prowincyach dawniej Zabranych rząd rosyjski zniósł klasztory, zabrał ich majątki i srodze prześladował duchowieństwo katolickie, chociaż Papież Grzegórz XVI w inny sposób po powstaniu 1831 r. przemówił, a dopiero później, lepiej objaśniony o prześladowaniach religijnych jakich się rząd moskiewski dopuszczał tak przeciw katolicyzmowi jak Unii, wystąpił silnie przeciwko temuż rządowi. Zapominają, że kroki jakie przedsięwziął papież Pius IX przed wojną Wschodnią przeciwko prześladowaniom rosyjskim dały powód mocarstwom katolickim do działania, które się wojną Wschodnią skończyło. Zapominają wreszcie, iż zamiar zniesienia klasztorów i zabór własności duchownej, jak tylko urzędowo się objawi, spowoduje Stolicę Apostolską do energiczniejszego jeszcze wystąpienia i może do zawezwania mocarstw katolickich do kroków w celu obrony religii katolickiej w szerokich krajach polskich. Jakiemi zaś wymówkami rząd moskiewski będzie się starał swój zamiar usprawiedliwić a cel jego zakryć?—mniejsza o to; wszelką wymówkę napisać on może, bo przecież w ukazie z 7 grudnia 1832 r., usiłował dowieść, iż zniesienie wielu klasztorów, zabranie ich dóbr na skarb a kościołów przez syzmatyków, korzystnem było dla wyznania katolickiego.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Poznań 30 maja.

Δ. Z wiarogodnego źródła dochodzi nas wiadomość, że na odbytej przed parą dniami w Berlinie radzie ministrów postanowiono ostatecznie zaprowadzić stan oblężenia tak w Księstwie jak i w Prusach zachodnich. Ogłoszenie tegoż nastąpi podobno w czasie bardzo bliskim, wbrew zdaniu naczelnych władz tutejszych, mianowicie prezesa naczelnego p. Horna i dotychczasowego głównie dowodzącego jenerała hr. Waldersee, którzy do ogłoszenia stanu wyjątkowego w ziemiach polskich dostatecznych nie widzieli powodów. Przybycie jen. Steinmetza, którego się tu lada dzień spodziewają, i którego mianowano wojskowym gubernatorem, ma być hasłem do zaprowadzenia szeregu środków nadzwyczajnych, zmierzających do zupełnego przytłumienia wszelkich objawów narodowego życia pierwotnych mieszkańców księstwa i Prus zachodnich. Dwa głównie względy spowodowały podobno ministerstwo pruskie do tego postanowienia. Pierwszym jest bliski przyjazd cara rosyjskiego i małżonki jego do Berlina i odświeżona nader ścisła przyjaźń króla pruskiego z rządem moskiewskim, który przez posła swego w Berlinie zaprowadzenia stanu oblężenia u nas usilnie się domagał. Drugim powodem są podobno nowe odkrycia jakie rząd pruski poczynił świeżo w toczącym się procesie o zbrodnię stanu. Twierdzą, aby tylko środek nowy upozorować, że odkrycia te niespodziewanej nawet dla samych sędziów śledczych doniosłości, skompromitowały tak znaczną liczbę rodaków naszych szczególnie z kół wykształconych, że śledztwo, które uważano za zamknięte, na nowo ma być rozpoczęte. W związku z temi groźnemi wróżbami, otrzymały dzienniki pruskie, zostające choć w oddalonych z rządem stósunkach, które się przeciw zaprowadzeniu stanu oblężenia oświadczyły, kategoryczne wezwanie, ażeby sprawę tę pomijały zupełnie milczeniem, jeżeli za stanem oblężenia przemawiać nie zechcą. Przyczem dano redakcyom pośrednio do zrozumienia, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego w bardzo bliskim nastąpi czasie.

Aresztowania i rewizye na całej przestrzeni Księstwa trwają bez przerwy. Przedwczoraj wtrącono do więzienia w Gnieźnie kilka kobiet posądzonych o zbieranie składek. Każdy numer dziennika urzędowego tutejszego ogłasza wykazy obłożonych sekwestrem dóbr i własności, należących do osób posądzonych o zdradę kraju. Wczoraj przechodził przez miasto nasze liczny znów oddział wojska z prowincyi nadreńskiej, przeznaczony do ściślejszego obsadzenia powiatów graniczących z Kongresówką. Po wsiach nikt nie może wyruszyć z domu bez policyjnej legitymacyi, niechcąc narażać się na przyaresztowanie przez patrole pruskie, które krążą dniem i nocą, zatrzymując i rewidując po drogach nawet wozy pocztowe.

Używając tych zewnętrznych środków nadzwyczajnych, posługuje się rząd pruski coraz bezwzględniejszemi środkami wewnętrznemi, mającemi na celu zniszczenie doszczętne żywiołu polskiego i zastąpienie go niemieckim. Przesłaną wam w poprzednim liście wiadomość, że minister sprawiedliwości postanowił wyłączyć na przyszłość Polaków od posad sędziów i rzeczników w Księstwie i w Prusach Zachodnich, uważa tutejszy dziennik dobrodusznie za płonną pogłoskę. Postanowienie to jednakże jest nietylko już w ręku naczelnika sądownictwa tutejszego, lecz świeżuteńko wprowadzone zostało w wykonanie. W skutek zaszłej potrzeby urządzono w obwodzie tutejszego sądu apelacyjnego kilkanaście posad sędziów powiatowych. Na posady te przysłano z Brandenburgii młodych asesorów niemieckich, z pominięciem wszystkich asesorów Polaków, z których znaczna liczba już z powodu starszeństwa swego w urzędzie do posad tych niewątpliwe miała prawo. Podobnież ustanowiono tu siedm nowych posad rzeczników sądowych. Posady te powierzono wyłącznie samym tylko Niemcom. Tak postępują tu w zakresie sądownictwa, które ze wszystkich zawodów publicznego urzędowania dla Polaków jedynie jeszcze było dotychczas przystępne.

Przed parą dniami wydała rejencya tutejsza rozporządzenie, podług którego w gimnazyum tutejszem ś. Maryi Magdaleny, złożonem nieomal wyłącznie z uczniów Polaków, jako też w wydziałach polskich szkoły realnej tutejszej, świadectwa szkolne mają być wydawane na przyszłość tylko w języku niemieckim. Otóż sposób, w jaki przeprowadzają u nas równouprawnienie narodowości polskiej, zaręczone nietylko traktatami międzynarodowemi, lecz i uroczystemi przyrzeczeniami poprzednich królów pruskich.

Bukareszt 24 maja.

(G. R.) Zjawisko tak na pozór anormalne, tak niepojęte, jakiego teatrem jest dzisiaj Rumunia, dosyć łatwo pojmie ten, kto się choć cokolwiek przypatrzy tutejszej bojarszczyznie. Mołdo-wołoscy bojarowie są to ludzie, którym zachodnia cywilizacya nadając nieco poloru i zewnętrznej ogłady, rzeczywiście posłużyła na to tylko, aby w nich zatrzeć do reszty, jeżeli wprzód było jakiekolwiek, uczucie narodowości i przywiązania do kraju (z umysłu nie używam wyrażenia: „miłości ojczyzny“; podobne wyrażenie zestawione z bojarem rumuńskim byłoby rażącym nonsensem). Są to kosmopolici w najobojętniejszem tego słowa znaczeniu, t. j., że im dobro całego świata równie jest obojętnem jak dobro własnego kraju. Dodawszy do tego usposobienia pociągi czysto oryentalne, a mianowicie sybarytyzm oryentalny, który tak jest niezbędnym warunkiem życia u tutejszego bojara, jak u człowieka powietrze, a u ryby woda,— będziemy mogli mieć wyobrażenie, z jakiego to rodzaju falangą reakcyi musi mieć do walczenia książe tak zdrowemi i zbawiennemi dla kraju ożywiony pojęciami jak Cuza; zrozumiemy dlaczego to bojarszczyzna mołdo-wołoska tak łatwo ulegała zawsze wpływom zewnętrznym, działającym za pomocą pieniędzy i łechtania indywidualnych, płaskich albo całkiem prawie zwierzęcych namiętności; pojmiemy dlaczego tak łatwą jej była zdrada najświętszych interesów kraju, gdy chodziło o uratowanie jej osobistych przywilejów i zapewnienie spokojnego używania, — a zrozumiawszy to wszystko, nie będziemy się dziwić temu, co na pierwszy rzut oka zdaje się tak rażącem i do wiary prawie niepodobnem.

Po tym krótkim wstępie, który mi się zdał potrzebnym do wyjaśnienia rzeczy i wyświecenia punktu, z jakiego właściwie zapatrywać się należy na dzisiejsze wypadki w Rumunii, nie będę się tutaj wdawał w historyą projektu uwłaszczenia, odrzucenia jego przez Izbę, rozwiązania tejże Izby i poddania pod głosowanie powszechne nowej ustawy wyborczej, projektowanej przez księcia, bo te rzeczy już zapewne czytelnikom waszym dobrze znane, a przystąpię od razu do najświeższego aktu dramatu rumuńskiego, t. j. do odkrycia dwóch bojarskich sprzysiężeń, w Bukareszcie i w Jasach, mających na celu nic więcej, jak tylko strącenie z tronu księcia Cuzy, rozdział dzisiejszej Rumunii na dawne dwa kajmakaństwa Wołoszczyzny i Multan, powstrzymanie wszelkich reform i zamienienie połowicznej przynajmniej dzisiejszej niepodległości na proste hołdownictwo i bezpośrednią podległość Turcyi. Jak się wam podoba tego rodzaju spisek? spisek opozycyi krajowej przeciw rządowi?... Jak on się zwie po imieniu, mówić tego nie widzę nawet potrzeby, a w opisie jego przebiegu, pozwolę się wyręczyć dwom urzędowym aktom, które są zresztą najautentyczniejszemi w tej mierze źródłami, przedstawiającemi rzecz w takiem świetle, w jakiem ją widzą wszyscy tutejsi ludzie inteligencyi i prawych uczuć, a nawet ci bojarowie, którzy stanowią wyjątki, acz nieliczne, wpośród wyżej oszkicowanej falangi. — Pierwszy z tych aktów, rozlepiony tutaj przedwczoraj po rogach ulic, jest następujący:

„*Monitor* połączonych rumuńskich księstw. Nadzwyczajny dodatek. Bukareszt 10 (22) maja. Ministeryum spraw wewnętrznych. Rząd zawiadomiony był od niejakiego czasu o istnieniu karygodnych knowań przeciwko unii i panującemu księciu, na których czele stali ludzie ambitni, którzy od 5ciu lat utrzymywali Rumunią w ciągłem zamięszaniu i rozterce. Knowania te miały na celu, z jednej strony przez powstanie wewnętrzne spowodować upadek księcia Aleksandra Jana I; z drugiej przez wpływy zewnętrzne dokonać zerwania unii i mianowania 2ch książąt: w Bukareszcie i Jasach.— Głównym ajentem tych złych obywateli był Dr. Demetryusz Lamberti lekarz Metropolii i szpitala

---

na— nadzieja, bojaźń, rozkosz, rozpacz. Wtedy nagły ruch stojącego Feliksa pochylił gwałtownie łódź, Feliks stracił równowagę, wpadł, Edmund siedzący pozostał. Gdy się po chwili pokazał na powierzchni, łódka oddaloną już była o kilka kroków, nie mógł jej chwycić. Edmund zawachał się— nie posunął jednak łodzi ku bratu. Ciężkie szaty i obuwie Feliksa przeszkadzały mu w pływaniu.

— Dosyć Edmundzie, dosyć! Czekaj, na miłość boską! Jestem dosyć ukarany! Siły mi ustają! tonę! Nie mogę już!

Przed oczyma Edmunda zjawił się w tej chwili znany obraz. Na przeciw niego siedział Setos, Feliks był Amazisem. Edmund nie poruszył się. Patrzył na walkę brata ze śmiercią. Wtedy strach niewypowiedziany odmalował się w oczach tonącego Feliksa. Nie był to strach śmierci, nie była to konwulsya konającego, był to strach okropniejszy, moralny. Feliks czytał w twarzy Edmunda myśl, która wystarczyła, aby go przerazić bardziej, niż zgon sam. Zadrżał, jak drżą anieli patrząc w otchłań piekielną. Jego illuzye braterskie, jego zaufanie synowskie do brata zgasły razem z krzykiem śmierci, który wydawał.

Spojrzenia obu braci wdały się w rozmowę niemą, której żadne pióro ludzkie opisać nie zdoła.... Feliks zanurzył się po raz drugi— tylko złote jego włosy, jak kwiat wodny, drgały jeszcze nad powierzchnią, chwila straszna.... Woda zakołatała jeszcze od rozpacznych jego poruszeń— ostatniem wysileniem podniósł dłoń błagalną ku bratu. Edmund wyciągnął rękę, aby go ratować....

Ale wtedy ostatni promień słońca padł na pierścień ręki tonącego a Edmund usłyszał słowa: Nie dotykaj nigdy dłonią gliny dzieła bogów.... Rzucił się— cofnął rękę— dłoń Feliksa zniknęła.

Ujrzał ją raz jeszcze, ale skotniałą, rozwartą, wołającą o pomstę do nieba! I znowu, tą razą na zawsze, zniknęła ręka.

Wtedy ujrzawszy się samotnym, przelękły, rzucił się Edmund szarpiąc się za włosy, w tonie rzeki.

Edmund nieotrzymał nigdy przebaczenia Julii. Julia niekochała nigdy Edmunda, ale szanowała go bardzo. Zawodząc jej zaufanie, Edmund stracił w obec niej całą cześć swoją. Pokazawszy swoją słabą stronę, obudził w niej pogardę zamiast litości. Ta pogarda trwała całe życie, życie okropne, bo przepełnione wspomnieniami, niezacierającemi się nigdy.

XI.

Przepędziłem całą noc z strasznym manuskryptem w ręce. Świtało już, gdym wstał, aby wydać na winnego wyrok potępienia. Im więcej spostrzegłem w Edmundzie szlachetności i darów Bożych, tem mniej czułem możności, aby go rozgrzeszyć. Mnożyłem jego zbrodnię— cnotami jego.

Zdrażniony, czułem się nieporuszonym i bezlitośnym, gdy dłoń łagodna przytuliła się do mego czoła. Była to moja żona.— Czemuż tak długo czuwasz, mój kochany, mówiła łagodnie. Wszakżeś mi tyle razy mówił, że noc nie jest przyjaciołką człowieka.

— To słowo z nieba mi spada! zawołałem. Noc nie jest przyjaciołką człowieka! Tu pierwsze promienie zorzy rozświeciły moje mieszkanie a z niemi zaglądnęła w duszę moją prawda, że tam w niebie mieszka miłosierdzie bez granic, zarówno dobrym jak złym świecące.

— Każ zaprządz konie, moja droga, zawołałem. Niebyłbym godnym imienia lekarza, gdybym się nie starał uspokoić tego człowieka.

Hrabia z spuszczoną przyjął mnie głową. Spojrzeliśmy na siebie. Moje ramiona się otwarły, upadł w objęcia moje.

— Nareszcie! zawołał z westchnieniem. Na tę duszę łaknącą od lat tylu padła pierwsza rosa litości ludzkiej.

Przejdźmy milczeniem smutne dnie następne. Chylił on się szybko do grobu. Przyszedł wreszcie dzień śmierci— siedziałem przy jego łożu. Od spowiedzi, którą mi uczynił, dusza jego zdol-

Brankowano w Bukareszcie. Ajent ten przeszło od roku podróżował za granicą; w ostatnich czasach bawił w Konstantynopolu, skąd za pośrednictwem swej żony tu pozostałej, pilną korespondencyą z krajem utrzymywał. Minister spraw wewnętrznych będąc zawiadomiony o rychłym powrocie p. Lamberti do Bukaresztu, wydał zawczasu prefekturom znajdującym się wzdłuż Dunaju rozkaz zrewidowania jego papierów, gdy będzie na brzeg wysiadał. Zadanie to wykonał ostrożnie i pomyślnie p. Bazyli Bucseneseu, prefekt z Vlasca. Jak skoro przybył do Giurgiewa, p. Lamberti zaproszony został do jednego pokoju na komorze, gdzie w obecności wielu świadków prefekt wezwał go, aby oddał papiery, jakie ma przy sobie. Zrazu p. Lamberti przeczył, jakoby miał jakie papiery, ale następnie wyjął z kieszeni paczkę, którą zamierzał rozedrzeć i niektóre listy połknąć. Przeszkodził mu w tem atoli prefekt, który wziął papiery i poprzestał na tem, że takowe włożył w kopertę, którą następnie swoją i p. Lambertego pieczęcią zaopatrzyć kazał. P. Lamberti został puszczony wolno i pojechał do Bukaresztu. — Pakiet ów zaadresowany do ministra spraw wewnętrznych, został przezeń otwarty w obecności licznych świadków i sekretarza greckiego konsulatu, pod którego opiekę p. Lamberti się ucieka. Rezultat śledztwa, o którym obecnie publiczność zawiadomić możemy, stwierdza, iż celem karygodnego przedsięwzięcia były: detronizacya księcia Aleksandra Jana I, zerwanie unii i mianowanie przez zagranicę po jednym kajmakamie na każde z osobna księstwo. P. Konstanty Grzegórz Soutzo, dawniej minister a ojciec deputowanego Grzegorza Konstantego Soutzo, jest tym, który do kajmakaństwa wołoskiego pretendował.— Wiele autentycznych aktów, z których niektóre własnoręcznie przez p. Konstantego Soutzo pisane i podpisane były, najjaśniej tego dowodzą. Akta te oddane zostały prokuratorowi sądu kryminalnego. Przy przesłuchaniu pana Soutzo w jego własnem mieszkaniu przez prokuratora, tenże nie wypierał się ani podpisu, ani faktu. W skutku tego przesłuchania p. Konstanty Grzegórz Soutzo, równie jak Dr. Lamberti i jego żona na mocy polecenia sądowego zostali aresztowani, jako oskarżeni o zdradę główne przeciw krajowi i tronowi.“

Drugi plakat, również po rogach rozlepiony i również zawierający wyjątek z rządowego *Monitora*, jest następującej osnowy:

„Przy rewizyi, wczoraj 20 t. m. w domu p. Panait Balsz w Jasach, przedsięwziętej przez tamtejszego dystryktowego prefekta i sądowego prokuratora, znaleziono wiele aktów, które nie dopuszczają najmniejszej wątpliwości, co do jego zbrodniczych czynności. Mnogie listy pisane i podpisane przez pana Balsz dowodzą, że tenże zagranicą równie jak w Izbie, przeciw unii i przeciw księciu spiskował. Żąda on w nich poszukiwań w kraju, aby postępki księcia poddać pod śledztwo; obwinia rząd z powodu zamierzonej organizacyi wojskowej, powstaje przeciw nowemu prawu wyborczemu, i projektuje federacyjną unią obu księstw. Niektóre z tych pism zaopatrzone są pieczęcią z napisem: „Comitetul clubului national“ (komitet klubu narodowego). P. Panait Balsz, jako schwytany na gorącym uczynku zbrodni zdrady głównej przeciw krajowi i tronowi, uwięziony został. Śledztwo zarówno w Bukareszcie jak w Jasach prowadzi się z największym pośpiechem, a po jego ukończeniu zwołane zostaną odpowiednie sądy, dla osądzenia występnych wedle przepisów ustawy karnej.“

Tyle dotychczas wiadomo o zamachu bojarów knowanym przeciw księciu Cuzie. Dziwnem zrządzeniem Opatrzności, zamach ten, który miał mu przynieść zgubę, odkryty, stał się dlań w tak ważnej jak obecna chwili, najdzielniejszem właśnie poparciem. Wiadomość o nim wywołała oburzenie w całym kraju przeciw jego sprawcom, wykazując po czyjej stronie słuszność, a głosowanie, o którego rezultacie i bez tego nie było żadnej wątpliwości, teraz zapewne prawie jednomyślnie wypadnie po woli księcia. Nieszczególną w całej tej sprawie rolę odgrywa W. Porta, która jedną ręką odpycha niby insynuacye Rosyi, drugą zaś, jak się zdaje, jeśli nie obiecywała na pewne, to przecież robiła jakieś nadzieje pretendentom na kajmakaństwa.

Polaków, zarówno tutaj jak i na prowincyi, dosyć. Książę podejmuje ich gościnnie, i wcale hojne wyznacza im wsparcie. Cokolwiekby wam mówiono, pisano lub drukowano o przeciwnych względem nas jego usposobieniach lub rozporządzeniach, nie wierzcie.

Kraków 31 maja. *Wiener Ztg.* z 31 t. m. donosi: Ministeryum sprawiedliwości udzieliło opróżnioną posadę zastępcy nadprokuratora przy sądzie wyższym lwowskim substytutowi prokuratoryi p. Julianowi Garbowskiemu; toż samo ministeryum zamianowało adjunkta urzędu powiatowego p. Ferdynanda Switalskiego i adjunktów sądowych pp. Karola Lidla i Modesta Piaseckiego substytutami prokuratoryi, a mianowicie p. Switalskiego w Samborze, Lidla w Stanisławowie, a Piaseckiego we Lwowie; toż ministeryum zamianowało adjunkta powiatowego p. Jana Salskiego sekretarzem rady sądu obwodowego w Tarnowie.

Wiedeń 31 maja. JCKAMość raczył pismem odręcznem z 26 maja zamianować wiceprezesa i tymczasowego kierownika namiestnictwa czeskiego, Ryszarda hr. Belcredi, namiestnikiem w Czechach.

— Półurzędowa *Gen. Cor.* zaprzecza, jakoby przy powtórnem przejrzeniu traktatu familijno-politycznego zawartego z arcyksięciem Ferdynandem Maksymilianem przy objęciu przez niego tronu meksykańskiego okazały się jakieś niedokładności, o których niektóre dzienniki pisały. Tenże dziennik półurzędowy zaprzecza podług źródła autentycznego doniesieniom dzienników paryskich, jakoby Ojciec św. uroczystości Bożego Ciała przypatrywał się z ganku i biernym tylko tychże był świadkiem, będąc za słabym, aby choć raz podnieść rękę do błogosławieństwa. Papież, pisze *Gen. Cor.* miał udział w uroczystości zupełnie podług przepisów kościelnych.

— Z Turynu piszą do *Wanderera:* „Sprawa księstw naddunajskich wywarła także wpływ na nasze koła emigracyjne i do nowego wzbudziła je życia. Przyczynia się do tego protekcya jakiej książe Cuza użycza wychodźcom polskim i węgierskim. Przywódzcy emigracyi polskiej i węgierskiej, (Klapka, Kossut, Türr wraz z kwiatem naszego stronnictwa ruchu) zamyślają w ciągu przyszłego tygodnia zrobić naradę, w celu porozumienia się względem jakiegoś wspólnego działania. Rząd nie przeszkodzi odbyciu się tego zgromadzenia. Niektórzy z tych przywódzców zamierzają udać się do księstw naddunajskich. Wielu z nich jest już w Turynie. Przybył tu także pułkownik Corte. Krąży także wieść, że i Garibaldi obecnym będzie na tem zgromadzeniu.

— Ostatni numer humorystycznego czasopisma pragskiego zapełnia pierwsze dwie stronnice wyrokami sądowemi w językach niemieckim i czeskim. Na końcu zamieszcza dziennik ten własny swój wyrok śmierci, gdyż c. k. sąd krajowy pragski w sprawach karnych orzekł, że zawieszenie trzechmiesięczne na które skazane zostało czasopismo *Humorystyckie listy* rozciąga się także na trzy czasopisma *Blesk, Bic* i *Rolnicky,* gdyż te trzy dzienniki są następcami i spadkobiercami *Humorystyckich listów,* jak to się okazuje z illustracyi, z artykułów, z formy, z wielkości, z druku, z papieru, z wydawnictwa, jako też z tożsamości wydawcy i nakładcy tych czasopismów. W skutek tego wyroku p. J. R. Villimek, który najdalej 2 czerwca rozpocząć ma odsiedzenie swej kary więzienia, żegna czytelników.

— Półurzędowa *Wiener Abendpost* pisze: „Podług prywatnej wiadomości, która nas doszła z Petersburga, car i carowa opuszczą Carskie-Sioło 7, przyjazd ich do Poczdamu nastąpi 9 czerwca. Ztąd cesarstwo rosyjscy wyjadą 11 czerwca przez Darmstadt do Kissingen, i przybędą tam 14 czerwca. Z Kissingen uda się car do Stutgartu w odwiedziny do siostry swej, w. księżniczki Olgi i wróci potem do Kissingen gdzie aż do początku lipca zabawi. Gdy carowa ma tylko na celu kuracyą, towarzyszy jej więc tylko szczupły orszak i nie będzie żadnego uroczystego przyjęcia. — Książe Gorczakow w kilka dni po wyjeździe cesarstwa opuści Petersburg i uda się wprost do Kissingen gdzie zabawi tak długo jak car.“

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy wczoraj według listów z Warszawy przez nas odebranych, iż rząd rosyjski zamierza zabrać i sprzedać resztę dóbr narodowych, znieść klasztory w Kongresówce i ich dobra zabrać. Projekt tego zaboru i gwałtu, który wyżej roztrząsamy, potwierdzają korespondenci pruscy. Korespondent z Warszawy do *Schlesische Ztg.* w liście z 29 maja zamieszczonym w *Sch. Ztg.* z dnia 31 maja, pisze między innemi co następuje:

„Mówią o nowym środku represyjnym przeciwko polskiemu duchowieństwu. Wszystkie klasztory męskie w Kongresówce mają być zniesione z wyjątkiem jednego, do którego mają być zwiezieni tymczasowo zakonnicy z wszystkich klasztorów. Nie będzie już wolno więcej przyjmować zakonników, a tymczasowe ich schronienie ma być jak najsurowiej strzeżone. Ze sprzedaży dóbr duchownych znaczny kapitał zebrać myślą. Ten rosyjski zamiar ma dowieść Papieżowi, że cesarz rosyjski nie lęka się jego gniewu i nie przestraszony papieską allokucyą ostrzej jeszcze z duchowieństwem będzie postępował niż dotychczas. (Tu redakcya gazety Szląskiej widzi się spowodowaną do dodania uwagi: „Na bezprawie i niebezpieczeństwo takiego projektu zwracaliśmy już uwagę.“) Także na seryo myślą o sprzedaży wszystkich dóbr narodowych; gdy jednak polskiej szlachcie nie chcą ich sprzedawać, a Rosyanie i Niemcy nie dają tyle wiary w uspokojenie kraju, aby mogli swoje kapitały używać na zakupienie gruntów w Polsce, nosi się więc rząd z planem, ażeby w celu kupna całej masy dóbr narodowych utworzyło się towarzystwo kapitalistów pruskich, którzy byliby skłonni zrobić zyskowny interes. Świeża podróż pruskiego jeneralnego konsula p. Rechenberga ma być w związku z tym projektem.“

Tożsamo potwierdza korespondent do *Breslauer Ztg.* w liście z 28 maja. Pisze on: „O zniesieniu klasztorów w Królestwie Polskiem mówią na seryo. Jakiem dobrodziejstwem (?) byłaby ta reforma dla kraju, gdyby nie była wykonaną z tendencyą polityczną; jakie szkody natomiast przyniesie, gdy jest tylko aktem przeciwko Rzymowi (i Polsce), który będzie gwałtowną ręką wykonany!“

Tenże sam korespondent w czarnych barwach maluje postępowanie moskiewskie w sprawie włościańskiej, jakkolwiek jest stronnym dla Moskali a mianowicie dla systemu jen. Berga, którego różnicę od systemu milutinowskiego wskazaliśmy dawniej, dowodząc, że co do istoty rzeczy, różnicy niema żadnej. Korespondent ten pisze: „Trepow w Petersburgu przedstawił smutne położenie i dzikie gospodarowanie (Komitetu Urządzającego), które czyni niepodobnem rząd jakikolwiek. Jednak osięgnął on tylko, iż nastąpią niektóre zmiany w instrukcyach Komisyj Urządzających. Lecz fachowi ludzie zapewniają, że o żadnem normalnem postępowaniu w jakiejkolwiek gałęzi administracyi nie można myśleć, dopóki nie będą zupełnie usunięte Komisye Urządzające, i urządzenie prawidłowym władzom oddane. Zmiany instrukcyj Komisyj Urządzających przywiezione przez Trepowa z Petersburga, są następujące: Ci tylko włościanie mają prawo do posiadania gruntów na własność, którzy pierw posiadali oddzielne gospodarstwo na zasadzie pańszczyzny lub czynszu. Nie należy przeto odbierać właścicielom więcej gruntów, aby je rozdzielać między parobków, pasterzy i wyrobników. Właścicielom dozwolono jest żądać zamiany ról włościańskich śród ich pól leżących, na inne. Natomiast pozostaje nieokreślonem prawo pastwiska i służebności leśne, co da powód do tysiącznych sporów.“

Mimo nieustannych kontrybucyj, władzom rosyjskim brak ciągle funduszów i korespondent do *Schlesische Ztg.* w liście z 29 maja pisze: „Brak pieniędzy w kasach rządowych objawia się zarządzeniem różnych środków. Od 1 czerwca wstępuje w życie nowa ustawa stemplowa, która naznacza 2 i 3 razy większe stemple i podatki stemplowe jak dotychczas... Mówią także o nowych podatkach np. od pojazdów i koni powozowych.“

Francya.

Podajemy tutaj przemowę księcia Morny (prezesa ciała prawod.) powiedzianą przed zamknięciem posiedzeń Ciała prawodawczego francuskiego, które jak wiemy, nastąpiło w d. 28 t. m.

„Panowie! Lękam się zaprawdę, przemawiając do Was, dodawać kilka minut do tej długiej i pracowitej sesyi, pracowitszej jeszcze, niż się wydaje oczom publiczności, która zna tylko Wasze rozprawy, a nie zna Waszych prac po biórach i w komisyach. Jednak nie mogę się rozstać z Wami, nie rzekłszy Wam kilku słów podziękowania, nie powiedziawszy, jak wzruszony jestem uprzejmością, życzliwością, — pozwolicie mi powiedzieć przyjaźnią:— spotykanązawsze z Waszej strony we wszystkich moich z Wami stósunkach, — a z radością podziękowanie te oświadczam wszystkim bez żadnego wyjątku. (Oznaki zadowolenia.)

„Rolę moją pojmowałem zawsze, jako rolę pojednawczą i uspokajającą; w tych tylko warunkach sądziłem, że ona może być pożyteczną. Gdyż, zdaniem mojem, ciało polityczne może zyskać godność i powagę tylko umiarkowaniem i grzecznością w rozprawach, poszanowaniem członków jednych względem drugich, które to poszanowanie powinno się rozciągać do całego grona. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!)

„Kraj nasz tak znurtowały rewolucye, iż każda z nich zostawiła warstwę wspomnień, żalów, zasad przeciwnych. Któż więc mógłby mieć prawo zarzucać i przyganiać komuś ze swoich towarzyszy, że w pewnej epoce mówił i myślał inaczej, niż myśli i mówi dzisiaj? Kto może być sędzią powodów, jakie interes publiczny i lekcye doświadczenia narzucają sumieniu? (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!)

„Ja także znałem tę przeszłość, którą siliłem się ocenić sprawiedliwie i lojalnie. Niestety, mógłem się przekonać, jak sądy ludzkie w najlepszej wierze zmieniają się wedle położenia i świata, w którym się żyje. Kto mówi: „stronnictwo“, mówi: „stronniczość.“ Przypominam sobie, że w epoce, kiedy wstępowałem w zawód polityczny, żył wielki mąż wojny, sławny wódz, marszałek Soult. Kiedy nie był przy władzy, wszyscy godzili się w uznaniu, że wygrał bitwę pod Tuluzą. Skoro został ministrem, znalazło się wielu, którzy utrzymywali, że ją przegrał. (Wesołość powszechna.)

---

na do polotu odzyskała swój lot do wyższych regionów.

Trzymałem rękę na jego pulsie, słabiał. Zdawało mi się, że kona— gdy się zerwał i usiadł na łożu. Szeroko rozwarte oczy jego zwróciły się ku niebu. Prawa jego ręka szukała jakiegoś niewidzialnego w powietrzu przedmiotu. Ciało jego poruszały konwulsyjne drgania. Nagle zawołał:

— Bracie! bracie! na miłość Boga miłosierdzia, ratuj moją duszę nieśmiertelną. Podaj mi dłoń twoją bracie! Niecofaj mi ręki! bom zgubiony! Mrowie przeszło po mnie. Były to słowa Feliksa, wyciągającego rękę do brata po ratunek.— Zdawało mi się, że nadeszła chwila ostatecznej kary.

Omyliłem się, bo uśmiech niebiański oświecił rysy umierającego. Ręka jego ujęła coś niewidzialnego, przytuliła do ust i całowała namiętnie. Chwilę potem Edmund skonał.

Miejmy nadzieję, że jak brat, tak i Bóg mu przebaczył.

„Kiedy zmieniają się punkta widzenia, postać rzeczy zmienia się także. Bądźmy więc zawsze pełni względów i życzliwości jedni względem drugich. Ah! Panowie! jakieżbyśmy usługi oddali naszemu krajowi, gdybyśmy zespolili razem nasze siły, bez nieufności, bez drażliwości! (Żywe oklaski.) Jakieżbyśmy oddali usługi sprawie wolności, gdybyśmy ją uczynili ponętną umiarkowaniem i sprawiedliwością w wyrażaniu opinij naszych! (Nowe oklaski.)

„Ku temu to celowi, w którym zlewają się interesa cesarza, interesa kraju i Wasze, dążą moje stałe usiłowania i dążyć będą dopóty, dopóki będę miał zaszczyt zajmować to krzesło. (Długie oklaski.)

TELEGRAMY.

Hamburg 31 maja. Według wiadomości z Kopenhagi z 30 t. m., w tamecznych kołach ton dających, nie ma skłonności do pokoju, półurzędowa prasa przemawia ciągle namiętnie.

Hamburg 31 maja, po południu. *Börsen-Halle* podaje telegram z Kiel, donoszący, iż dziś po południu udał się ks. Fryderyk przez Berlin do Dolzig.

Koburg 30 maja. Na wczoraj otwartym sejmie koburgskim przystąpiono jednomyślnie do podpisanego już przez niektórych posłów zastrzeżenia praw księstw Zaelbiańskich, dołączając do tego protest przeciwko wszelkiemu podziałowi Szlezwiku.

Drezno 31 maja, wieczór. *Frankfurter Post Ztg.* zawiera w wieczornem wydaniu telegram z Wiednia, prostujący niedokładne podanie o posiedzeniu konferencyi w d. 28 maja. Według tego sprostowania, Dania odrzuciła prusko-austryackie propozycye, wzięła zaś *ad referendum* wniosek pośredniczy angielski, lecz nie wniosek francuski. (Dziennik ten frankfurtski prostuje mylne wieści przez samego siebie rozgłoszone, w celu złagodzenia niepomyślnego wrażenia o rezultacie posiedzenia sobotniego, albowiem dzienniki, które nie chciały mylnemi wiadomościami łagodzić niekorzystnego wrażenia, donosiły od początku, iż Dania odrzuciła propozycye austryacko-pruskie, a wzięła pod rozwagę wniosek angielski, ta zaś tylko zachodzi wątpliwość, czy z poprawką francuską, czy bez niej. P. R. W.)

Paryż 31 maja. *Monitor* dzisiejszy donosi, iż według urzędowych telegramów z Rzymu, Papież już wczoraj przyjmował i przyszedł całkiem do zdrowia. Według telegramu z Algieru prowincya konstantyńska jest spokojną; jenerałowie Deligny i Jussuf działają dalej w prowincyi orańskiej. *Constitutionnel* dzisiejszy zawiera artykuł Limayraca mówiący: Środki przedsięwzięte przez ks. Cuzę należą do kategoryi jakie sobie mocarstwa zastrzegły; lecz ks. Cuza był w konieczności chwycenia się ich. W ogóle na Wschodzie, gdzie gwałtowne przesilenie mogłoby mieć najsmutniejsze skutki, muszą mocarstwa wyczerpać wszelkie środki pojednawcze, aby nie zapalić pożaru, który z trudnością mógłby być ugaszony.

Turyn 30 maja. W Izbie deputowanych przedstawił prezes ministrów Minghetti, iż pożyczka 200 milionów franków pod korzystnemi warunkami została zaciągnioną.

Petersburg 31 maja. *Journal de St. Petersbourg* donosi, iż dekret cesarski zniżył cło (wywozowe od gałganów z 60 na 30 kopijek.

Przegląd polityczny.

„Komitet Urządzający" Kongresówkę w sposób, iż wszystko wywraca, byle ją tylko zrusyfikować, co mu przyznają nawet najszczersi przyjaciele jak *Kreuz-Ztg.* — ogłosił znów w *Dzienniku Powszechnym* z 30 maja nowe swoje sprawozdanie. Wychwala w niem siebie i swe czynności, naganiając zresztą wszystkich. Mówi on, że naganiono włościan w lubelskim powiecie, bo czynili gwałtowne zajazdy do lasów rządowych, lecz nie wspomina, aby gdzie naganiono zajazdy do lasów prywatnych; przyznaje, że większość wybranych wójtów i sołtysów nie umie pisać i czytać, lecz zapomina dodać, że takich nakazywali włościanom naczelnicy wojenni i komisye wybierać, aby mogli mianować pisarzy z swego ramienia; twierdzi, że włościanie okazują tak wielką wdzięczność rządowi, iż w dniu wyborów, uilluminowano ulice w miasteczku (sic) Brześć Kujawski. Tu widocznie łapie się na swe kłamstwo, i sam wykazuje swoje nadużycia, bo przecież ukaz względem włościan, nie tyczył się mieszczan w Brześciu Kujawskim, illuminacya przeto nastąpiła z nakazu i musu. Całe sprawozdanie tchnie tym duchem rozdwojenia i zawiści, jaki usiłuje rzucić „Komitet Urządzający" w społeczność polską.—Zbytecznie prawie powtarzać, iż tekst sprawozdania tego „Komitetu Urządzającego Królestwo Polskie" jest ogłoszony w języku moskiewskim. — Projekt sprzedaży przez rząd moskiewski reszty dóbr narodowych w Kongresówce, zniesienia klasztorów i zaboru ich majątków, któregoto projektu bezprawność i właściwe jego dążenie przedstawiamy w artykule wstępnym, projekt ten potwierdzony jest przez wszystkich korespondentów w Warszawy.

Aby dać czas do dalszych narad w sprawie duńsko-niemieckiej dalekiej jeszcze do końca, ma nastąpić na jutrzejszem posiedzeniu konferencyi przedłużenie rozejmu. Lecz spór będzie o warunki jego, gdyż Dania nie chce przedłużać go na dotychczasowych warunkach, widząc wielką po swej stronie stratę, gdyż wojska pruskie żyją kosztem jej kraju, a dla niej upływa najlepszy czas do działania na morzu; ma przeto proponować, jak mówią dzienniki kopenhagskie, aby na dalszy czas rozejmu wojska niemieckie ustąpiły całkiem z Jutlandyi i aby Szlezwik zajęły wojska neutralne. Ministeralna pruska *Nordd. Allg. Ztg.* z 1 t. m. powtarzając pogłoskę o tych warunkach, uważa je za szyderstwo z Niemiec. Tenże organ Bismarka w numerze z 1 czerwca przedstawia w następujących słowach położenie sprawy niemiecko-duńskiej po konferencyi 28 maja: „Niemiecy pełnomocnicy doszli teraz do tego punktu, iż stosunek Księstw chcą uporządkować na zasadzie zupełnej ich niepodległości od Danii, i poprzeć prawo dziedzictwa ks. Augustenburgskiego, o ile on go dowieść może. Lecz zresztą co do dziedzictwa i co do uregulowania granic, wiele jest jeszcze trudności, a chociaż neutralne mocarstwa nie będą sprzeciwiać się, aby pytanie o dziedzictwo Holsztynu uważać za sprawę niemiecką, to natomiast pytanie o dziedzictwo Szlezwiku będą chciały uważać za podległe międzynarodowemu rozstrzygnięciu." — Zapomniał organ Bismarka w artykule tym, o którym wszędzie rozesłano telegramy, dodać, iż tak Dania jak Anglia nie zgadzają się całkiem na traktowanie sprawy księstw zaelbiańskich na podstawie zupełnej niepodległości od Danii.

Tymczasem między Danią tak dziś naciśniętą, a innemi państwami skandynawskiemi, t. j. Szwecyą i Norwegią, toczą się żwawo układy o unię skandynawską. Norwegski dziennik państwa zamieszcza list z Kopenhagi, według którego król szwedzki proponował Danii aby przedłożyła na kongresie europejskim plan unii, oparty na tem, iżby zjednoczenie państw skandynawskich wyraziło się wspólnym parlamentem wszystkich trzech krajów, a obok zachowania obu dynastyj, aby takowe połączyły się wzajemnemi małżeństwami. Król duński miał na list króla szwedzkiego odpowiedzieć wymijająco.

Dzienniki wiedeńskie z 1 czerwca zajmują się jeszcze ciągle ostatniem posiedzeniem konferencyi, szczególnie zaś projektem podziału Szlezwiku. *Ost D. Post* w długim artykule wstępnym dowodzi, że Szlezwik nie może być rozdzielonym. Okoliczność podawaną jako powód rozdziału, że w Szlezwiku dwie mieszczą się narodowości, *Ost D. Post* zbić chce dziwnym argumentem, że w Szlezwiku jedna tylko istnieje narodowość t. j. szlezwicka. Na sofizmat ten jednak możnaby odpowiedzieć, że jeżeli w Szlezwiku nie ma narodowości niemieckiej, Dania równe a nawet większe do księstwa tego miałaby prawo. Ministeryalny *Botschafter* mniema, że największą zaletą ostatniego posiedzenia konferencyj jest zupełne porzucenie traktatu londyńskiego. Ztąd zdaniem jego wynika uznanie skutków wojny. Skutkami temi są zwycięstwa sprzymierzonych które Dania opłacić musi; wedle *Botschaftera* idzie tylko jeszcze o to: jak drogo? Nie obawia on się koalicyi mocarstw zachodnich; a więc mocarstwa niemieckie mogą dalej postępować na raz obranej drodze. Tenże dziennik mówiąc, że przedmiotem najbliższego czwartkowego posiedzenia konferencyi będą przedewszystkiem narady względem przedłużenia rozejmu dodaje, że są „oznaki, iż Dania się temu sprzeciwi i takie postawi warunki, których nie będzie można przyjąć."

Dzienniki pruskie i niemieckie zajmują się wyłącznie prawie sprawą duńską, i chcąc już dzisiaj zabrać cały Szlezwik, twierdzą, że Rada związkowa winna rozstrzygnąć sprawę, co do następstwa w obu księstwach nadelbiańskich. *Leipziger Ztg.* donosi, że w dobrze poinformowanych kołach utrzymuje się wieść, że Austrya i Prusy na najbliższem posiedzeniu rady związkowej podadzą wniosek, aby ta rozpoczęła natychmiast obrady nad kwestyą następstwa w Szlezwik-Holsztynie. — O podziale Szlezwiku większość dzienników berlińskich nie chce ani słyszeć. Junkierska *Kreuz Ztg.*, która ten podział najmocniej oburza, albowiem obala jej zasadę stawiając w jej miejsce zasadę narodowości i woli ludu, — pisze w numerze z 1 czerwca: „Jeżeli się raz rozstrzygnie, kto ma najsilniejsze prawo do księstw, to ten sam posiąść musi zarazem cały Szlezwik." — Obok sprawy następstw i podziału Szlezwiku, zajmują się dzienniki pruskie najwięcej sprawą portu w Kiel. Korespondent berliński do *Nürnberg. Corr.* donosi, że jak tylko Prusy dowiedziały się o zamiarach Anglii względem portu tego, oświadczyły one wraz z Związkiem niemieckim gabinetowi londyńskiemu, że zastrzegają się stanowczo przeciw wszelkiemu mięszaniu się w wewnętrzne sprawy Niemiec, twierdząc, że do nich należy Kiel, leżący w Holsztynie; lecz zapominają, że dotąd król duński nad nim panował. Dnia 1 lipca rozpocznie we Frankfurcie n. M., czynności swe komisya likwidująca koszta egzekucyi związkowej w Holsztynie i Lawenburgu. Komisya ta składać się będzie ze 6 członków, a mianowicie z pełnomocnika Austryi, Prus, Saksonii, Hanoweru, Bawaryi i reszty państw, składających się na 8 korpus związkowy.

Sesya senatu francuskiego ma się zakończyć dziś lub jutro. Zdaje się więc, że senat nie przystąpi już tą razą do rozpraw nad petycyą, żądającą, aby zakazano dziennikom rozbierać rozprawy Ciała prawodawczego. Sprawozdanie co do tej petycyi, które miał uczynić p. Dumas, było na tegorocznym porządku dziennym, ale zdaje się, że już pod obrady nie przyjdzie. *La France* widzi w tem dobrą wróżbę dla sprawy wolności dyskusyi i winszuje senatowi i rządowi, iż pojął, że w obecnych okolicznościach, kiedy polityka uspakająca i pojednawcza takie zrobiła postępy, kiedy kraj jest spokojny a władza silna i szanowana, podobne rozprawy nie byłyby na czasie.— Cesarz i cesarzowa pojechali 29 maja około południa na wystawę krajową w Evreux a na obiad mieli wrócić do Tuileriów. Utrzymują, że cesarz ma zamiar powiedzieć w Evreux mowę znaczenia politycznego.—Dziennik *le Monde* z 29 maja przemawia gorąco w sprawie polskiej, odpiera zarzut, jakoby powstanie polskie było rewolucyjnem, a w końcu twierdzi, iż nie wszystkie rewolucye są potępienia godne. *Opin. Nation.* z radością wita ten nowy zwrot *Monde'a.*— Statek pocztowy angielski „Seine" przybyły do Southampton z Meksyku, zkąd wypłynął 1 maja, przywiózł wiadomość, iż stan rzeczy w Meksyku przy jego odjeździe był jak najlepszy, i że zajmowano się tam wówczas wyłącznie przygotowaniami do przyjęcia cesarza i cesarzowej.—Utrzymują, że przejazd cesarstwa z Vera Cruz do Meksyku będzie jednym wielkim tryumfem. Drogą angielską przez Southampton nadeszła też wiadomość, wedle której rząd francuski miał zażądać zadosyćuczynienia ze strony rządu marokańskiego, z powodu zamordowania jednego Francuza niedaleko Tetuanu i z powodu udzielenia schronienia jednemu z naczelników arabskich, który miał udział w powstaniu w Algierze. Rząd francuski zażądał: 1)

wydania zabójców lub wypłaty 500,000 franków. 2) Usunięcia gubernatora Tetuanu. 3) Wydania naczelnika arabskiego. W razie odmówienia zadosyć uczynienia, eskadra francuska rozpoczęłaby blokadę portów marokańskich. Zdaje się, że rząd marokański powolnym się okaże żądaniom Francyi. — Wedle wiadomości z Tunis, nic się w położeniu tamtejszem nie zmieniło.

Angielskie dzienniki z 28go a więc z dnia, w którym się trzecie posiedzenie konferencyi odbyło, godzą się zupełnie z myślą podziału Szlezwiku na dw e połowy. *Times* przysądza do Niemiec południową część Szlezwiku, znaczną resztę, trzy czwarte prawie, oddaje Danii. *Economist*, *Spectator*, *Saturday Review*, jednomyślnie oświadczają się za podziałem podług narodowości.

Ostatnie telegramy Wieku".

Londyn 1 czerwca. Urzędowa *London Gazette* donosi, iż rząd duński zapowiedział ponowienie blokady portów pruskich, jeżeli konferencya do 12 czerwca nie postawi preliminaryów do układu.

Wiedeń 1 czerwca, wieczór. Dzisiaj odbyło się 64te ciągnienie. Główna wygrana padła na seryą 2341, na Nr. 19; druga wygrana na Ser. 1280, Nr. 20; trzecia na Ser. 3667, Nr. 39; czwarta na Ser. 1280, Nr. 47; inne wylosowane Serye są: 3845, 317, 2908, 1844, 5270.— Kurs giełdy wieczornej: akcye kolei rządowej 183; akcye kredytu 195 — 40; pożyczka z 1860 r. 96 — 30; pożyczka z 1864 r. 95 — 25.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Na zebraniu akcyonaryuszów tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w d. 28 z. m., przed rozpoczęciem losowania zakupionych tego roku obrazów i rycin, hr. Henryk Wodzicki vice-prezes stowarzyszenia miał krótką do zgromadzonych przemowę, poczem p. W. Wielogłowski sekretarz Tow. przedstawił stan funduszów Towarzystwa, z którego tu najgłówniejsze podajemy daty: Przychód ogólny w r. 1863|4 wynosił 17,462 zł. w. a., a najważniejszą w nim rubrykę stanowia 12,694 zł. 30 c., pochodzące ze sprzedaży 2,490 akcyj. Rozchód wynosił 11.610 zł., w którym najważniejszą znów rubrykę stanowi zakupno obrazów do losowania za 6,254 zł. 20 c. Pozostaje więc w kasie 5,852 zł. 32 c. Co do odrębnego funduszu dzieł pomnikowej treści, przychód jego wynosił ogółem: w listach zast. galic. 5,100 fl., w gotówce 1681 fl. 35 c. Rozchód: w list. zast. gal. 600, gotówką 1377 fl. 50 c. W rozchodzie główną rubrykę stanowi wydatek na portret Władysława Jagiełły ofiarowany przez Towarzystwo Uniwersytetowi Jagiellońskiemu na 500 letni obchód założenia tego Uniwersytetu, wydatek wynoszący 1230 zlr. Pozostaje więc w kasie funduszu dzieł pomnikowej treści na rok przyszły: w listach zast galic. 4,500 złr., w gotówce 303 złr. 25 c.— Mimo niesprzyjających okoliczności, na rok bieżący ubyło tylko 205 akcyonaryuszów; za to dochód z wystawy był znacznie większy, tak że Dyrekcya, za takąż sumę jak w roku zeszłym mogła zakupić przedmiotów do losowania. Zakupiono 50 obrazów olejnych, akwarell i rzeźb, oprócz 23 rycin i chromolitografij. Premium na ten rok stanowić będzie rycina z akwarelli Starzyńskiego przedstawiającej Zosię z »Pana Tadeusza.« Na przyszły rok obrano już za przedmiot do ryciny na premium Lisowczyków Brandta z Warszawy, jeden z najlepszych obrazów na tegorocznej wystawie.

— Powyższy telegram z Petersburga donoszący, iż tam zniżono cło od wywozu gałganów, zadziwi każdego, wiedzącego jaka tam jest potrzeba gałganów — do fabryk papieru. Lecz widać, że obfitość gałganów przewyższyła tam już wszelką potrzebę.

— W d. 18 t. m. akademia sztuk pięknych w Wiedniu przyznała nagrody 10ciu artystom, z pomiędzy tych, którzy dali prace swoje na wystawę urządzoną przez tę akademią. Między temi jest dwóch artystów z Galicyi, a mianowicie: Ludwik Meyer z Kaniowa otrzymał nagrodę Reichla za malarstwo historyczne w ilości 420 złr. w. a. i Leopold Löffler z Rzeszowa nagrodę za malarstwo rodzajowe w ilości 315 złr. w. a.

— Z powodu odprawienia w Klausenburgu (w Siedmiogrodzie) nabożeństwa za poległych rodaków, Polacy tam mieszkający i w tem nabożeństwie udział biorący, pociągnięci zostali, jak nam donoszą do odpowiedzialności.

— *In gratiam* szekspirowskiej uroczystości w Londynie, krawiecki zakład tamtejszy pod firmą Moses i Syn, wydał dziełko, poczynające się świetnie napisanym artykułem o Szekspirze i znaczeniu jego na polu poezyi. Po takim wstępie idą systematycznie ułożone cytaty, traktujące szczegółowo o wszystkich sukniach nieśmiertelnego Wiliama. Każda z tych cytat służy ku temu, ażeby uwagę publiczności zwrócić na to, że taka to a taka, tak poetycznie uświęcona suknia, udoskonalona wedle nowoczesnych pojęć, jest do nabycia za tyle a tyle szylingów i pensów w sławnym zakładzie pod firmą Moses i Syn.— Przyznać trzeba, że stara Anglia niesłychanie jest konsekwentną; od polityki do krawiectwa, od lorda kanclerza do Mosesa, wszystko tam jednego trzyma się systematu, z tą tylko różnicą, że jeden handluje Garibaldim a drugi Szekspirem.

— Dnia 31go maja było najwyższe ciepło 14° 0, najniższe 5°.8; stan barometru o godzinie 2giej po południu 331''',99, o 10tej wieczór 331''',12; wiatr wschodni słaby, zrana pochmurno, później zupełna pogoda; rano 1 czerwca o godzinie 6tej temperatura powietrza +8°.5, wysokość barometru 330''',29.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Ceny zboża na targowicy publicznej w Krakowie:

Pszenicy zimowej mierz.	od zł.	3 c.	50	do 3 zł.	87 c.
Pszenicy jarej	" " "	— "	—	" — "	— "
Żyta	" " "	2 "	35	" 2 "	50 "
Jęczmienia	" " "	2 "	—	" 2 "	50 "
Owsa	" " "	1 "	75	" 2 "	— "
Grochu	" " "	2 "	50	" 3 "	— "
Jagieł	" " "	5 "	—	" 6 "	— "
Fasoli	" " "	3 "	50	" 4 "	— "
Tatarki	" " "	2 "	40	" 2 "	60 "
Prosa	" " "	2 "	50	" 2 "	75 "
Rzepaku zimowego	" " "	6 "	—	" 6 "	50 "
Wyki	" " "	— "	—	" — "	— "
Ziemniaków	" " "	1 "	$12\frac{1}{2}$	" 1 "	25 "
Siana centnar wied.	" "	2 "	50	" 2 "	85 "
Słomy " "	" "	— "	90	" 1 "	— "
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła funt wied.	" "	— "	16	" — "	22 "
Mięsa z drobniejszego bydła	" "	— "	12	" — "	20 "
Polędwicy wołowej	" "	— "	30	" — "	35 "
Spirytusu z opłatą na 90° Tralesa garniec	"	— "	—	" 2 "	7 "

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego w Krakowie dnia 31 maja 1864 r.

Komisarz targowy Jezierski, Delegowani obywatele: Jan Armółowicz, Stanisław Feintuch.

Lwów 30 maja. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (84 funt.) 2 złr. 69 c.; żyta (79 funt.) 1 złr. 33 c.; jęczmienia (70 funt.) 1 złr. 20 c., owsa (49 funt.) 1 złr. 28 c.; hreczki 1 złr. 65 c., kartofli 50 c.; centnar siana 1 złr. 50 c.; okłotów 66 c.; sąg drzewa bukowego 10 złr. 77 c.; sosnowego 8 złr.

Królewiec 24 maja.

Zimno i dżdżysto, ciepła dotąd nie było. Ładowanie zboża na statki z pośpiechem i nieufnością ku nadziejom pokojowym się odbywa. Królewiec dużo wyseła, i sięga telegrafem statki z Gdańska, Kołobrzega— dowodem że więcej u nas ruchu. Przewóz ztąd podrożał, od szefla 8 do 9 sgr. do Holandyi kosztuje (2 rs. 12 kop. do 2 rs. 15 kop. od beczki). Ceny się trzymały do soboty 21 b. m.; żyto wagi 119/20 fnt. na giełdzie sięgało już $40\frac{1}{2}$ sgr. za szefel (11 rs. 10 kop. za beczkę). Pszenica wagi 124/5 fnt. po 64 sgr. (17 rs. za beczkę). Jęczmień po $33\frac{1}{3}$ sgr. wagi 110 fnt. (7 rs. 65 kop.), Ceny u nas mają jeszcze i nadal dobre widoki, albowiem, na eksport dużo zakontraktowano, a główna flota niemiecka, już swoje ładunki wyprzedała; chociaż zatem obecnie żyto o 2 sgr. na szeflu spadło, i ceny giełdy berlińskiej kierują poniekąd naszemi cenami, to jednakże miary rzeczywistej nie dają, tylko zakup często ułatwiają po tańszej cenie. Śledzi beczka po $6\frac{5}{8}$ tal. Sól na 80 sgr. czerwoną, na 70 sgr. białą spuścili po usilnym i twardym targu, kupcy z Kłajpedy, t. j. o $2\frac{1}{2}$ sgr. niżej na beczce (389 fnt.).

Na wełnę są widoki. Spekulanci wykupują kontrakty już porobione, z Moskwy nawet, celem zwrócenia towaru, na Zachód. Że korzystniej handel wełną pójdzie niż w r. z. przyczyni się do tego czas wojenny. Wiadomości z różnych stron dochodzące o stanie ozimin, nie są obiecujące. Kolej żelazną z Królewca do Piławy budują z wielkim pośpiechem, linija na Ełk, zbliżającanas do warszawsko-grodzieńskiej linii, już wytknięta, i plan nasypują. Targi Anglii przy 9% ciążących obecnie na obiegowym groszu, w martwości utrzymują się. W handlu drzewem zupełna stagnacya. Ceny zboża nie spadną, albowiem zdaje się jesteśmy bliżej klęski ogólnego głodu, aniżeli lat obfitości. Polska, Węgry, Ameryka, ci karmiciele świata całego, w jakimże stanie upadku materyalnego? A skoro do tego przyjść mogło, czegoż się można niespodziewać?

Płacono na giełdzie naszej:

	wagi holend.			za szefel pr.		
Pszen. jasnej	—	do —	fnt.	—	do —	sgr.
dto czerwonawej	125/6	" 126	"	59	" 60	"
dto czerwonej	—	" —	"	—	" —	"
Żyta	116/7	" 120	"	36	" $39\frac{1}{2}$	"
dto	120/1	" 127	"	39	" 42	"
Jęczmienia wiel.	108	" 114	"	30	" 33	"
dto mał.	105	" 106		$30\frac{1}{2}$	" —	"
Grochu białego	—	" —		44	" —	"

za beczkę litew. 7 szefl.		za korzec warsz. z dol. $15\frac{0}{0}$ agio.	
— rs. — kop.	do — rs. — kop.	— złp. — gr.	do — zł. — gr.
15 " 60 "	" 15 " 90 "	32 " 4 "	" 32 " 20 "
— " — "	" — " — "	— " — "	" — " — "
9 " 50 "	" 10 " 50 "	19 " 18 "	" 21 " 16 "
10 " 30 "	" 11 " 10 "	21 " 6 "	" 22 " 25 "
7 " 90 "	" 8 " 50 "	16 " 9 "	" 17 " 8 "

Kurs rubli: za 90 rs. płacą $84\frac{3}{4}$ tal. prus. czyli 1 rs. = $28\frac{1}{4}$ sgr. 100 tal. pr. = 106 rs. 20 kop.

Bracia *Chotomscy i Koronowicz.*

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 czerwaa. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	$113\frac{1}{2}$—	$114\frac{1}{2}$—
100 rub. bil. bank. złr.	160 —	162 —
" " sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
" talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 35	5 45
1 półimperyał ważny	9 31	9 44
1 napoleondor	9 14	9 26
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	$74\frac{1}{6}$—	$75\frac{1}{2}$—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78 —	79 —
100 ob. ind. krak. z b. k.	$73\frac{3}{4}$	$74\frac{1}{4}$ —
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	$79\frac{1}{2}$ —	$80\frac{1}{2}$ —
1 akc. ko. że. ga. bez k.	224 —	226 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	$94\frac{2}{3}$	$95\frac{2}{3}$
Wiedeń 1 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	90
5% Pożyczka narod.	80	10
Akcye banku wiedeńs.	784	—
" " kredyt.	195	40
Losy 5% z r. 1860.	96	25
Srebro	113	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	20
Dukat pojedynczy.	5	$44\frac{1}{2}$
Wiedeń 31 maja.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 50	68 60
5% Pożyczka narod.	80 —	80 20
" Metaliki na m. k.	72 60	72 70
" Obl. indemn. galic.	73 60	73 90
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
" " " 10letnie	101 —	101 20
" " " 12mies.	— —	— —
" " " losowane	86 25	86 50
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 75	154 —
" " " 1854	91 75	92 —
" " " 1860	96 50	96 70
" " " 1864	95 90	96 —
" Como-Renten.	17 15	18 —
" kredytowe	131 —	131 20
" tryest. na $4\frac{1}{2}$ %	108 —	109 —
" żegl. par. na Dun.	89 —	89 50
" ks. Esterhazego	94 75	95 25
" ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 25	29 75
" ks. Klary		28 —	28 50
" hr. St. Genois		29 25	29 75
" miasta Budy		28 50	29 —
" ks. Windischgr.		18 50	19 —
" hr. Waldstein		19 50	20 —
" hr. Keglevich		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		784 —	786 —
Zakładu Kredytowego		193 70	195 90
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1830	1832
" rządowej fr.-a.		183 25	183 75
" galicyjskiej		224 75	225 25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	96 90	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 75	96 83
Berlin 100 tal. "	$4\frac{1}{2}$	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	96 90	97 —
Hamb. 100 mark.	4	85 80	85 90
Lipsk 100 talar.	5	— —	—
Londyn 10 funt.	3	114 15	114 45
Paryż 100 frank.	6	45 30	45 40

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony	15 70	15 75
" pół korony	—	— —
" dukaty na wagę	$5\ 44\frac{5}{10}$	$5\ 43\frac{5}{10}$
" " obrączk.	$5\ 43\frac{5}{10}$	5 44
Złoto *al marco*	5 41	5 42
Napoleondory	9 19	9 20
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 68	9 72
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie	11 53	11 58
Imperyały rosyjskie	9 40	9 43
Srebro	113 75	114 25
" kupony	114 —	114 23
Talary związkowe	$1\ 71\frac{5}{10}$	1 72
Pruskie bilety kas	$1\ 71\frac{5}{10}$	1 72
Lwów 30 maja		
Dukat holenderski	5 37	5 42
" austryacki	5 39	5 45
Półimperyał rosyjski	9 33	9 44
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 80
Talar pruski	1 71	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	72 88	73 63
" " " " m. k.	76 53	77 29
Obligi indemn. b. kup.	73 42	74 08

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 97	80 68
Akc. kol. gal. b. kup.	219 50	221 83
Warszawa 27 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	$85\ 61\frac{2}{3}$	$85\ 86\frac{2}{3}$
kupon "	$63\frac{1}{3}$	— —
Listy zast. III okr. "	$13\ 96\frac{2}{3}$	$13\ 99\frac{1}{6}$
kupon. "	— $25\frac{5}{6}$	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	75 50	76 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. "	86 25	86 50
Wrocław 28 maja		
Banknoty austryac.	$87\frac{1}{3}$—	$87\frac{5}{6}$—
Polskie bilety bank.	— —	$85\frac{1}{4}$
" Listy zastawne	— —	$78\frac{3}{4}$
Poznań. List. zast 4%	$95\frac{1}{2}$	96 —
" " " $3\frac{1}{2}$ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 30 maja		
Renta	66	75
Londyn 30 maja		
Konsole		$90\frac{5}{8}$

N. 206 D. D. T.

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie.

Zawiadamia niniejszem Członków Towarzystwa, którym wedle przepisów ustępu trzeciego i czwartego §fu 85 Statutu służy prawo do brania udziału w głosowaniu na posiedzeniach Ogólnego Zgromadzenia dnia 6 Czerwca b. r. rozpocząć się mających, iż **karty wstępu** na te posiedzenia w biórze Dyrekcyi wydawane będą.

Kraków d. 16 maja 1864. (57-1-3)

WYSTAWA OBRAZU

pędzla p. **Matejki**, wyobrażającego *Kazanie X. Skargi w Krakowie* urządzona na dochód Ochron Krakowskich dla małych dzieci, w domu c. k. Towarzystwa Naukowego w sali na pierwszem piętrze, otwiera się z dniem 4 Czerwca r. b. — Wstęp do niej codziennie w dnie powszednie od godziny 10 do 1, w uiedziele zaś i święta od 2 do 5 po południu. Cena wnijścia 20 cent. w. a.. bilety i objaśnienia obrazu do nabycia przy sali wystawy.

(69-3) Z Komitetu Ochron Krakowskich dla małych dzieci.

(N. 61) Już na dniu 15 czerwca rozpocznie się losowanie (6)

Najnowszej pożyczki rządowej

która zawiera ogółem 400,000 wygranych a między temi pięć po 60,000, ośm po 50,000, cztery po 45,000, czternaście po 40,000, trzynaście po 35,000, sześć po 32,000, czternaście po 30,000, cztery po 25,000, dwadzieścia dwie po 20,000, ośm po 18,000, cztery po 16,000, trzynaście po 15,000—10,000, cztery po 6,000, ośm po 5,000, czterdzieści ośm po 4,000, pięćdziesiąt sześć po 2,000, sto dziesięć po 1,000, aż na dół do 17 złr. które każda obligacya wygrać może.

Los ważny na ciągnienie d. 15 czerwca b. r. kosztuje 1 złr., 6 losów 5 złr., 13 losów 10 złr., 28 losów 20 złr. w banknotach. Każdy z wpłatą 1 złr. kwoty powyższe wygrać może.

Zlecenia będą jak najakuratniej za przysłaniem należytości spełnione, jak niemniej urzędowe wykazy wygranych stronom interesowanym przesłane.

Aby wszelkim wymogom w swoim czasie zadość uczynić, podpisany dom handlowy uprzywilejowany do przedaży obligacyj rządowych uprasza o jak najspieszniejsze zamówienia.

Adolf Beuschl w Frankfurcie nad Menem.

(62) **NOWE LOSY** (3)

loteryi rządowej.

Już na dniu 9 czerwca b. r. rozpocznie się ciągnienie **losów rządowych** w przeciągu półrocza sześć razy losowanych.

Za 7 złr. a. w. za cały los,—3 złr. 50 c. a. w. za pół losu i 1 złr. 80 c. za ćwierć, można wygrać 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 17,500, 14,000 i t. d.

W loteryi tej nie masz *żadnych* nihilów, a w przeciągu sześciu miesięcy prawie na połowę losów przypada powyższa wygrana.

Podpisany uzyskawszy od rządu sprzedaż tych losów, uprasza o bezpośrednie zamówienia.

A. Grunebaum,

Kantor: Schäfergasse N. 11, **Frankfurt nad Menem**.

Ze względu na wielkie widoki wygranych a małe wkładki, pokup na losy te powinien być znaczny, dlatego uprasza się o **spieszne obstalunki.** *Wykazy wygranych niemniej plany, rozsyłają się gratis, równie jak i wszelkie informacye jak najchętniej udzielane będą.*

Wypłata wygranych nastąpi w srebrze lub złocie, wpłaty zaś w austr. banknotach, lub kuponach. O zamówienia wystósowane w języku niemieckim lub francuskim uprasza się.

Wielkie losowanie pieniężne

gwarantowane przez wolne miasto Frankfurt n. M.

Wygrane po ryń. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000 i t. d.

Ciągnienie d. 22 czerwca

Wkładka **14** złr. za 1 oryginalny los.

Główna Agencya:

L. C. Dienstbach w Frankfurcie n. M.

Wielkie losowanie pieniężne

gwarantowana przez wolne miasto Hamburg.

Wygrane po Marków 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000, 15,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000.

Ciągnienie d. 29 czerwca.

Wkładka **10.50** złr. za 1 oryginalny los.

Główna Agencya:

L. C. Dienstbach w Frankfurcie n. M.

(70) (2—6)

KĄPIELE SIARCZANE

w Swoszowicach,

otwarte będą d. 1 Czerwca r. b.

Znaczna ilość wygodnie urządzonych pokojów, dobra kuchnia, czasopisma, komunikacya z Krakowem za pomocą omnibusu, mającego dwa razy dziennie jeździć do Swoszowic, uprzyjemnią pobyt gościom kąpielowym.

W Zakładzie, ordynacyą lekarską zajmować się będzie Wny Dr. **Lech**.

Zarazem podaje się do wiadomości, że zdrojowisko w Szczawnicy tak zwane na Miodziusiu, a będące własnością Spółki zdrojowisk krajowych, zaopatrzone nowemi łazienkami, wyborną restauracyą, troskliwą opieką lekarską, zostanie w d. **1 Czerwca r. b.** oddane na użytek gościom kąpielowym.

O zapytania i zamówienia pomieszkań uprasza się zgłaszać pod adresem:

„Do Dyrekcyi Spółki Zdrojowisk krajowych w Krakowie, w Rynku głównym w domu pod L. 30.

(72—2—5)

Najnowsze

wielkie losowanie pieniężne

2ch milionów **650,000** Marków,

w którem **tylko wygrane** będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą Rządu Państwa.

Między 17,9000 trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, dwa po 25,000, dwa po 20,000, dwa po 15,000, dwa po 12,500, dwa po 10,000, jeden na 7,500, pięć po 5,000, siedm po 3,750, 85 po 2,500, 5 po 1,250, 105 po 1,000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11,000 po 117 & &.

Oryginalny los kosztuje	7 złr. — c. w. a.
Pół losu	3 „ 50 „ „
Dwie czwarte części	3 „ 50 „ „
Cztery ósme części	3 „ 50 „ „

Ciągnienie zaczyna się 9 czerwca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu **wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych,** zostaje niezmienne i utrwalone:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju **pieniędzy papierowych** lub **marek listowych** uskuteczniam sam do **najdalszych** okolic **spiesznie** i z **dyskrecyą;** a **listy ciągnienia** i **pieniądze wygrane** przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn.

[53] Bankier w Hamburgu. (5)

Dnia 15go czerwca r. b.

nastąpi losowanie nowej

rządowej loteryjnej pożyczki

zawierającej 400,000 wygranych, między temi pięć po 60,000, ośm po 50,000, cztery po 45,000, czternaście po 40,000, trzynaście po 35,000, sześć po 32,000, czternaście po 30,000, cztery po 25,000, dwadzieścia dwa po 20,000, ośm po 18,000, cztery po 16,000, trzynaście po 15,000, 10,000, 6,000 5,000 franków.

Los wraz z numerem seryi i numerem wygrywającym kosztuje 1 złr., 6 losów 5 złr., 13 losów 10 złr., 20 losów 15 złr. w. a.

Łaskawe zlecania za nadesłaniem gotówki wypełnia najrzetelniej i najstaranniej; plany losowania do zamówień dołącza oraz listę wygranych grającym bezpłatnie przesyła

Henr k Bach,

Staats,Effekten-Handlung in Frankfurt a M. Stiftstrasse Nr. 22.

(71-2-6)

Wielkie losowanie wygranych Państwa

pod dozorem i gwarancyą rządu ks. Brunszwickiego

rozpocznie się 9 Czerwca

i obejmuje **18,200** wygranych w ilości

Jednego miliona 856,000 reńskich w gotówce.

Główne wygrane po 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 17,000, 14,000, 10,500, 8,750, 7,000, 5,250, 3,500, 1,750 itd.— **Wszystkie wygrane będą gotówką wypłacone.**

Cały oryginalny los (nie Promessa) kosztuje tylko 4 talary prus. cur. albo 7 fl. w wal. niem.

$\frac{2}{2}$ albo $\frac{4}{4}$ losu kosztuje 7 fl. niem. wal. związ.
$\frac{1}{2}$ „ $\frac{2}{4}$ „ „ 3.50 „ „ „

Zapłaty w austryackich banknotach albo kuponach będą podług najkorzystniejszego kursu policzone. Zamówienia punktualnie dopełniane. Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnienia jako też plany losowania przesyłają się zaraz po ciągnieniu przez dom handlowy.

Jakób Doctor, dom bankowy w Frankfurcie n. Menem.

(63-3-6)

Nowe wielkie losowanie pieniężne

Jednego Miliona 60,500 tal. srebr.

Księstwa Brunszwicko-Lüneburgskiego.

Pomiędzy 17,500 wygranemi znajdują się główne po tal. 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, dwa po 10,000, dwa po 8,000, dwa po 6,000, dwa po 5,000, dwa po 4,000, 3,000, pięć po 2,000, siedem po 1,500, 85 po 1,000 itd. Wypłata w srebrze w 14 dniach po ciągnieniu.

Ciągnienie rozpoczyna się 9 i 10 czerwca.

Wielkie to losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, ale także zostają ciągnienia nadzorowane przez umyślnie do tego wyznaczoną komisyę rządową, przeto nastręcza się udział biorącym, oprócz nadzwyczajnej sposobności wygrania, największą pewność.

Podpisany dom handlowy obok zobowiązania jak **najpunktualniejszej wypłaty** *wygranych,* **i bezpłatne rozsyłania urzędowych wykazów** *przyjął na siebie bezpośrednią sprzedaż losów po 7 złr. B. W. za cały los, $3\frac{1}{2}$ złr. B. W. za pół losu. Zamówienia uprasza się bezpośrednio przesyłać do podpisanego.*

(64-3) **Jakób Strauss** w Frankfurcie nad Menem.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*